

Arch. Emigracji
Biblioteka

Główna
UMK Toruń

1382177

sygn. 234

WICI MARKSIZM WIEJSKI

napisał

JÓZEF MŁODOWIEJSKI

Odbitka z mieś. "Ruch Katolicki" organu Akcji Katolickiej z Polsce.

cena 1/6

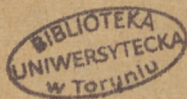
LONDYN, 1943

Skład główny:

F. MILDNER & SONS, HERBAL HILL, CLERKENWELL, LONDON, E.C.1

Publishers:

AE
MS 82177



Celem wydania niniejszej pracy jest zbudzić i przestrzedz Katolików i wszystkich ludzi zdrowo myślących przed rozwijającym się wpływem bezbożniczej organizacji wiciowej. Członkowie bowiem tej organizacji, wyszkoleni w Polsce, przeniknęli do stronnictwa ludowego, zawładnęli umysłami starszych kierowników tegoż stronnictwa i używają ich oficjalnego wpływu do celów własnych, w których ludzie starsi się nie orientują. Nie czyni hasel złych dobrymi to, że się je głosi i realizuje "w imię dobra Polski", przeciwnie, są one dla rzeczywistego dobra naszej Ojczyzny groźnym niebezpieczeństwem.

Praca niniejsza jest przedrukiem szeregu artykułów drukowanych w naczelnym organie Akcji Katolickiej w Polsce, miesięczniku "Ruch Katolicki", wydawanym w Poznaniu. Były one opublikowane w nim w roku 1937 w numerach 2, 3, 4, a następnie były opublikowane poraz drugi w osobnej broszurze p. tyt. "Prawda o wiciach", wydanej nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu. Nie była to jednak pierwsza praca na ten temat, opublikowana przez tego samego autora. W roku 1936 opublikował on w miesięczniku "Prąd", wydawanym przez Katolicki Uniwersytet w Lublinie, serję poważnych studjów na ten temat, a następnie w roku 1938 opublikował dużą książkę pod tytułem: "Wici, agraryzm, siew". Książka ta wywołała wielkie zainteresowanie w społeczeństwie polskim i wpłynęła na zmianę stosunku do "wici" u wielu niezorientowanych w istotnych i tajnych celach tej tajemniczej organizacji.

Czy wydanie tej pracy jest celowe obecnie? Trzeba sobie uprzytomnić, że działacze wiciowi, odznaczający się dużym sprytem, mają zdecydowany wpływ na starszych członków stronnictwa ludowego, zajmujących wpływowe stanowiska w zarządzie spraw państwowych, a nie odznaczających się potrzebną bystrością, a i sami również wiciowcy doszli już do wysokich i odpowiedzialnych stanowisk w życiu państwowym i swego wpływu używają do realizacji swych dawnych hasel, których niestety nie zmienili w najmniejszym stopniu, nawet po strasznych przejściach i doświadczeniach wojennych.

Praca niniejsza więc, poza drobnymi szczegółami nieaktualnymi (drukowana w roku 1937), co do samej diagnozy niebezpieczeństwa pomysłów wiciowych jest w pełni aktualną. Winna ona zorientować, pobudzić do działania, czujności, lecz nie odbierać ducha. Winna ona samych również zwolenników "wici" zorientować w błędzie i skłonić do refleksji, czy nie jest ich obowiązkiem raczej z entuzjazmem współpracować z Kościołem, zamiast go zwalczać. Jest ona również iskrą światła dla Katolików śpiących, kochających się w mgłach ignoracji, zwalniającej ich od trudu i walki. **Obowiązkiem Katolika jest mieć oczy szeroko otwarte, mieć serce mężne i wiarę przebijającą mgły przeszkód. Ruch wiciowy został potępiony za bezbożnictwo i bolszewizm przez Prymasa Hlonda i przez kilku innych Biskupów polskich w latach 1936-1938. Budujmy Polskę trwałą na zasadach Bożych, a nie na zasadach bez-bożnych, albowem: nic bez Boga, wszystko z Bogiem! — jak mawiali ci, co zbudowali Polskę potężną ongiś.**

RUCH "WICIOWY"

Kryzys gospodarczy i społeczny ścisnął ludzi żelazną obręczą biedy, a najwięcej pod jej ciężarem ugina się ludność wiejska. Przeludnienie, dezorganizacja, brak koniecznej oświaty, wymaganej w obecnych warunkach, wyzysk rolnictwa przez inne zawody narzucające wygórowane ceny za swe wyroby, zanarchizowanie i upadek pracy oświatowo-społecznej przez wciąganie jej w wir walk partyjnych, stworzyły podatne podłoże do radykalnych ruchów społecznych. A ci międzynarodowi spekulanci, którzy goniąc za złotem, doprowadzili do tej nędzy, sami przyczyniają się do wywołania rewolucji, aby rękami zgłodniałych mas opanować już całkowicie władzę dla siebie.

Wieś widzi swe ciężkie położenie, szuka dróg wyjścia, bada kierunki społeczne, czyta chciwie książki i gazety, tęskniąc do sprawiedliwego ustroju, do lepszego życia. — Katolicy więc muszą baczną uwagę zwrócić na życie wsi, nie po to, aby przysłuchiwać się słusznym dążeniom, lecz by je uwzględnić.

Ten stan niepewności i szukania łatwo mogą wykorzystać ci, którzy narzucają się na jedynych opiekunów, nauczycieli i reprezentantów wsi, usiłując przepoić niewiarą, materializmem i komunizmem.

Dlatego musimy zwrócić uwagę na ustosunkowanie się różnych kierunków "wiejskich" do zasad religii i moralności. W obecnych czasach nie można wierzyć zbyt łatwo różnym agitatorom. Wartość mają tylko te programy i kierunki, które opierają się na stałych i niezniszczalnych wartościach.

Szczególnie zaś musimy zwrócić uwagę na t. zw. ruch "młodowiejski", który zrywa z dawnymi autorytetami, a nadstawia ucha na inne odgłosy. — Przywłaszcza sobie wyłączny monopol reprezentowania interesów młodzieży wiejskiej, fanatycznie zwalczając inne zrzeszenia i zasady. — Najjaskrawiej te dążności "młodowiejskie" przejawiają się w tak zwanym ruchu "wiciowym", ujętym w ramy organizacyjne jako związek młodzieży Wiejskiej R. P. "Wici" z jednej strony, i w tak zw. ruchu "siewowym", zorganizowanym w Centralnym Związku Młodej Wsi.

Obydwie organizacje mają podobny światopogląd, podobne zasady gospodarcze, społeczne, podobne ustosunkowanie się do religii Kościoła. Różni je tylko polityka. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. "Wici" jest organizacją opozycyjną, a Centr. Związek Młodej Wsi jest organizacją rządową.

W pracy niniejszej zajmiemy się wyłącznie Związkiem "wiciowym", ponieważ ma już wyraźnie skryształizowaną ideologię i ustosunkowanie się do religii.

Obserwując działalność i zasady tego ruchu, pytamy z niepokojem, czy Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici" — usunie choroby wsi, czy raczej nie powiększy ich i nie przyniesie dla wsi zguby? — czy nie służy on siłom wrogim dla wsi, dla katolicyzmu i dla ojczyzny? — czy nie jest celowo wytworzony dla zniszczenia wiary katolickiej i przygotowania rewolucji przez wychowanie młodzieży bez wiary, bez przykazań, w duchu socjalistycznym? . . .

Na te pytania pragniemy odpowiedzieć.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. powstał 29 czerwca 1928 r. wskutek rozłamów w łonie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Powodem rozpadnięcia się tej organizacji było jej opanowanie przez czynniki "sanacyjne". — Związek jest organizacją czynną i ruchliwą. Wydaje pismo tygodnik "Wici" i od tego pisma nazywa się Związkiem "wiciowym", a członkowie nazywają się "wiciarzami". Oprócz tego pismami "wiciowymi" są: "Chłopskie życie gospodarcze", "Młoda Myśl Ludowa", "Znicz".

Od początku Związek ten znalazł poparcie Stronnictwa Ludowego i dzięki temu zaczyna się rozwijać w całym kraju. — Obecnie liczy ponad 87.000 członków i 2.500 kół¹⁾.

W r 1936 w maju przyłączył się do Z. M. W. R. P. także Związek Wielkopolski (Wielkop. Związek Młodzieży Wiejskiej), dlatego liczba członków powiększyła się. — Wzrosła także siła i znaczenie. Związek działa na terenie woj. warszawskiego (Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej), kieleckiego, łuckiego, lubelskiego, lwowskiego, krakowskiego i na terenie Wielkopolski. W skład Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. wchodzi poszczególne Wojewódzkie Związki na zasadzie federacji. Wszystkie jednak Związki wiciowe ożywia jedna i ta sama ideologia, usilnie propagowana w książkach, czasopismach organizacyjnych, kursach i w "uniwersytecie ludowym" w Gaci.

Najwybitniejszymi działaczami wiciowymi są:

Bolesław Babski²⁾, Józef Niećko³⁾, Ignacy Solarz⁴⁾, Jan Domański, Stanisław Miłkowski, Wojciech Skuza i Stanisław Młodożeniec, Leon Lutyk, Piotr Świetlik, St. Ignar, dr Jan Jaworski, Jan Dusza, Tadeusz Rek — i inni. Jakby opiekunem całego ruchu wiciowego jest prof. dr Stanisław Kot.

Wybitniejsi działacze wiciowi noszą nazwę "chrzestnych" i pełnią rolę instruktorów, nauczycieli na kursach, patronów kół wiciowych.

Działalność oświatowo-kulturalna.

Organizacja wiciowa szerzy energicznie oświatę przez pisma, broszury, książki, zakładanie bibliotek, organizowanie kursów oświatowo-społecznych. — Wielką uwagę zwraca na t. zw. "Uniwersytet ludowy" we wsi Gać. Są to raczej kilkumiesięczne kursy zimowe dla wyszkolenia wiejskich działaczy wiciowych. W pracy oświatowej prócz referatów i wykładów na zebraniach rozwinięto formę dyskusji i pogadarek na aktualne zdarzenia. Wszystkie ważniejsze wypadki, prądy, zagadnienia są zaraz obszernie przedyskutowane i odpowiednio oświetlone z punktu widzenia "wiciowego". Dyskutują na temat kazań, na temat użyteczności spowiedzi i innych sakramentów świętych, istnienia Boga, małżeństwa itp. "Wici" — wierzą w nieograniczoną moc rozumu ludzkiego i oświaty, która według nich wyklucza wiarę, a za ciemnotę uważają głęboką religijność ludu. Według nich, "chłop musi . . . uwierzyć w potęgę ludzkiego rozumu i skuteczność wysiłku fizycznego i myślowego . . ." — "Jego rozwój winien iść w kierunku usamodzielnienia się, brania swoich praw w swoje ręce"⁵⁾. "Cała wieś niesie . . . świeżość wiedzy i wyzwolenie się z pęt dogmatyzmu"⁶⁾.

Oświata wiciowa ma zatem być oczyszczona z wiary religijnej. Dlatego potępia się pisma i organizacje katolickie, jako "ogłupiające lud do cna",

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1936.

²⁾ były prezes. ³⁾ redaktor "Wici". ⁴⁾ kierownik "uniwersytetu".

⁵⁾ Stan. Liłkowski: "Agraryzm" str 59.

⁶⁾ Tadeusz Rek — w "Młodej Myśli Ludowej", 1935, Nr. 1, str. 18.

a zwłaszcza kazania kościelne, które według nich tylko "granitują jedynie formy i pozory religijne oraz fanatyzm"¹⁾.

Ruch wiciowy zwraca uwagę na życie kulturalne wsi, zwraca uwagę na teatr, poezje, pieśni, inscenizacje.

Cechą ogólną tej "kulturalnej" działalności jest tendencyjność i klasowość. Pod jej osłoną propaguje się walkę klas, przypomina się w sposób jaskrawy i przesadzony dawne krzywdy, pobudza się do walki aż do obalenia obecnego ustroju.

Charakter polityczny.

Na pierwszy rzut oka można spostrzec polityczny charakter ruchu wiciowego. Stanowi on jakby przednią straż Stronnictwa Ludowego i dąży do opanowania go. Już teraz wywiera na to Stronnictwo bardzo silny wpływ, stanowiąc jakby partię w partii. Nieraz stwierdzają działacze wiciowi swój charakter polityczny²⁾ a w "Zniczu" 1936 Nr. 1 zapewniają, że mają "jasny i skryzalizowany program polityczny i gospodarczy . . ." Program ten, to skrajna demokracja, jak największe ograniczenie władzy państwowej, jak to śpiewają w swym hymnie spółdzielczym: "nam nie trzeba ni władzy, ni złota, bowiem duch nasz sprawuje nam rząd, prawem naszym braterska wspólnota . . ." Dlatego podoba im się najwięcej ustrój dawnej Słowiańszczyzny, gdy rzekomo nie było wogóle państwa i zależności od władzy, a ludzie żyli w nieskrępowanej swobodzie. Dopiero z nastaniem chrześcijaństwa i złączenia się ludzi w organizm państwowy zaczęło się według nich "niewolenie" i "panowanie człowieka nad człowiekiem" — Bardzo ostro potępiają zależność jednych od drugich, ideę panowania i rządzenia, a z drugiej strony uległość i posłuszeństwo³⁾.

Stanowczo odrzucają faszyzm, a nawet socjalizm rosyjski dlatego, że według nich "w Rosji nie ma komunizmu". — Wszędzie podkreślają żądanie niczym nieskrępowanej wolności i samodzielności, przeciwstawiając się wszelkiemu "odgórnictwu", czyli zależności od pewnych z góry przyjętych zasad i instytucji. Widzimy w programach wiciowych hasła skrajnego liberalizmu, a nawet anarchizmu, któremu w gackim "uniwersytecie" także poświęca się uwagę, jak świadczą Wici" 1934, Nr. 1-2.

Czym np. różnią się od anarchizmu takie zdania wygłoszone przez najwybitniejszych działaczy wiciowych: "sam wyraz 'państwo' jest nieznośny dla uświadomionego chłopstwa jako pozostałość z czasów feudalnych" . . . , na miejsce żądy panowania zbiorowość chłopska wysuwa zasadę obywatelskiego współdziałania." Nie państwo więc, a czynna pospólność obywatelska . . ." — "nie może być rozdziału między władzami i społeczeństwem. Wszystkie władze służą społeczeństwu i są przed nim odpowiedzialne . . ." ⁴⁾, ". . . wszelka władza wynikająca z wojowniczości człowieka i jego instynktów zaborczych nie da się pogodzić z duchem spokojnego tworzenia i budowania . . ." "powinny być *zniesione wszelkie trwałe różnice i tytuły, nie wyłączając tytułów naukowych*"⁵⁾.

"Potęga ich (państw) tkwi w ciemnocie mas dźwigających na swych barkach

1) "O wewnętrznym życiu wsi" str. 7 i 43. "Wici" 1936, Nr. 11. "Znicz" 1936. Nr. 7. "Mł. Myśl. Lud." 1934. III.

2) zob. Deklaracja ideowa "Wici" z 15. XII. 1929.

3) zob. J. Niečko "O wewnętrzne życie wsi" str. 1 — 15.

4) St. Młodożeniec Mł. Myśl. L. R. XI. N. 6. str. 8.

5) Leon Lutyk I. c. R. XI. Nr. 7 str. 9 — 12.

nawarstwienie, kształtujące się nie w imię rozwoju człowieczego, ale w imię panowania nad społecznością¹⁾).

W stosunku do obcych grup politycznych: zwalczają obóz rządowy, co im zapewnia wielkie poparcie ze strony mas chłopskich. Najzacieklej jednak zwalczają ruch narodowy, który pogardliwie nazwali "endecją". — Natomiast współpracują z socjalizmem.

W stosunku do Stronnictwa Ludowego — jak pisze J. P. w "Głosie Narodu" 1936, 22. 9. — "wiciarze przez poparcie bojkotu wyborów zyskali uznanie i zaufanie starszych polityków ludowych, weszli do stronnictwa, a wielu dostało się do urzędów i władz". Częściowo nawet narzucili swój program gospodarczy. Można przypuszczać, że wkrótce wiciarze opanują całkowicie Stronnictwo Ludowe. Dopomoże im do tego propagowanie demokracji i zwalczanie niepopularnej dyktatury.

Ta "demokracja" wiciowa jednak nie jest szczerą i prawdziwą. Wysuwają się teraz na przód, jako najgorliwsi obrońcy wolności i demokracji, ażeby pozyskać masy, ująć je w swe ręce, osłabić obecną władzę, obalić ją, pokusić o objęcie władzy "tą czy inną drogą" — jak pisze St. Miłkowski w "Agraryzmie" czyli albo drogą legalnych wyborów, albo innym sposobem. Po wzięciu jednak władzy w swe ręce — wiciarze swe hasła liberalne odrzucają do kąta. "Osiągnięcie władzy tą czy inną drogą jest pierwszym etapem w walce o nowy ustrój. Byłby to punkt wyjściowy. Mając władzę w swych rękach można *drogą ustawodawczą przeprowadzić zmiany ustrojowe*" — . . . w okresie przejściowym *uprawnienia władzy wykonawczej (rządu) muszą być wzmacnione . . . dla przeprowadzenia określonych celów*²⁾. A więc dyktatura "wiciowego" rządu, który mając "wzmocnione uprawnienia" będzie przeprowadzał "zmiany ustrojowe". — Fachowo komuniści nazywają to "dyktaturą proletariatu" — dla wywłaszczenia wszystkich posiadaczy na rzecz państwa.

To samo głoszą działacze wiciowi. Np. "Młoda Myśl Ludowa" r. 1934, kwiecień str. 18-19, zdradza się, co jest właściwym celem polityki wiciowej, jak wiciarze będą uszczęśliwiać lud, gdy jego kosztem dojdą do władzy. Otóż po objęciu władzy przez "Wici" — "Państwo wywłaszczy zamożnych włościan i obszarników, a jednocześnie cały przemysł zostaje również przejęty przez państwo". — "Państwo . . . za pracę włożoną na roli zapewnia w miarę m o ż n o ś c i życie". Narazie małe gospodarstwa i "warstaciki" będą mogły "wegetować". Jednak po zmianie ustroju i upaństwowieniu wszystkich większych warsztatów będą i one zmuszone przejść do systemu wspólnej kolektywnej gospodarki. — I to właśnie jest celem całej usilnej działalności wiciowej: — komunizm jak w Rosji, gdzie państwo drogą ustawodawczą wywłaszczyło najpierw zamożnych włościan, obszarników i przemysł, a potem wszystkich ludzi. Skutek tych "zwiększonych uprawnień władzy wykonawczej" — to dyktatura garstki komunistów żydowskich nad milionami nędznych, niewolnych chłopów i robotników! — Do tego samego prowadzi ruch wiciowy. Z całą obłudą faryzeuszowską udaje obrońcę demokracji, wolności ludu — występuje przeciw faszyzmowi — a sam chce zaprowadzić najgorszą dyktaturę i tyranie i to nie celem ochrony praw i mienia obywateli, lecz dla ich odebrania. Jak będą wyglądały "te zmiany ustrojowe", zobaczymy w następnym rozdziale.

1) Józef Niećko, "O wewnętrzne życie wsi" str. 1-2.

2) St. Miłkowski "Agraryzm" str. 74-75.

AGRARYZM — PROGRAM GOSPODARCZY “WICI”

1. *Stosunek do współczesnych kierunków gospodarczo-społecznych*

Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. “Wici” zdecydowanie potępia obecny ustrój oparty na własności prywatnej a jego obalenie stawia sobie za pierwszy punkt swej działalności¹⁾.

Odrzuca także kierunek liberalny, gospodarkę narodową, posądzając ją o sprzymierzenie z kapitalizmem. Zdecydowanie odrzuca chrześcijański kierunek społeczny “fasyzm poświęcony w kościele”²⁾ — jak go nazywają, korporacjonizm i solidaryzm, uważając te kierunki za wytwór “kapitalistów”³⁾.

Co więcej posądzają nawet Kościół katolicki o sprzymierzenie się z kapitalizmem, a św. Tomasza uważają za jego twórcę⁴⁾. Potępiają nawet encykliki papieskie, twierdząc kłamliwie, że “jedynym celem wielu encyklik było służyć kapitalizmowi, bronić go i utrwalić . . .”⁵⁾.

Odrzucając stanowczo katolickie zasady moralne odnośnie do spraw społecznych, ruch “wiciowy” chwali się swoim własnym programem, który nazwał “agrarium”. Ten agraryzm nie opiera się na żadnych zasadach moralnych, chrześcijańskich. Czerpie swe “prawa i zasady z ziemi”, “z praw rządzących produkcją drobnorolną”, — “jest raczej metodą działania i myślenia — religią społeczną”, — “ma stać się filozofią życia i działania z upełną — obejmującą wszystkie dziedziny życia”⁶⁾. Program dokładny tego “agrarium” opracował Stanisław Miłkowski w książkach “Agraryzm” i “Walka o nową Polskę”. Program ten uchwalony został na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie dnia 28 października 1935 w “Uchwałach społeczno-gospodarczych”.

Po dokładnym przyglądnięciu się temu kierunkowi łatwo można zauważyć, że niczym on się nie różni od socjalizmu Karola Marksa, daje tylko starym rzeczom inne nazwy. — Starą treść przybrali “wiciarze” w nowe szaty wiejskie, ludowe, żeby ta doktryna łatwiej przyjęła się na wsi. — Słowianizm, obrzędy, kultura ludowa, inscenizacja, spółdzielczość, ludowość — to wszystko jest przystrojeniem obcego, miejskiego intruza w chłopską sukmanę żeby lepiej pasował do pojęć ludowych. — Trzeba przyznać “wiciarzom”, że im się to udało, że potrafili naukę Marksa spopularyzować na wsi i przyswoić ją wielu młodzieńcom i działaczom. Wielu z młodzieży ludowej, wiciowej są marksistami, socjalistami z przekonania, z ideologii, z poglądów na życie społeczne — nawet nie wiedząc o tym, sądząc, że są ludowcami.

2. *Zasady agraryzmu*

Jakie są w szczególach zasady społeczne agraryzmu wiciowego?

Za podstawę swej nauki przyjmują socjalistyczną teorię nadwartości i wyzysku, opracowaną przez Karola Marksa, opierając się na mylnej zasadzie, że jedynie praca jest sprawiedliwym tytułem posiadania i że wszelkie dobra wytworzone są własnością robotników⁷⁾.

1) Deklaracja społ. gosp. p. 2; Uchwały społeczno-gospodarcze p. 2; St. Miłkowski, “Agraryzm”, str. 15. 2) “Znicz”, 1936, nr. 7. 3) Miłkowski: “Agraryzm”, str. 24 i “Walka o nową Polskę” str. 57. 4) Pamiętnik kursu str. 11. 5) Młoda Myśl Ludowa marzec 1934.

6) L. Lutyk, “Młoda myśl Ludowa” r. 11, nr. 7, str. 8. 7) Miłkowski: Agraryzm str. 16-17; Uchwały społ.-gospod. p. 2. 6.

Z tego wynikają inne błędne twierdzenia agraryzmu np. praca najemna jest niesprawiedliwością i wyzyskiem, podobnie rozdział kapitału i pracy i sam system płacy, potępienie czystego zysku¹⁾.

Z tych błędnych zasad wyprowadzają wniosek sprzeczny z naturą i zdrowym rozumem: — mianowicie żądają zniesienia prywatnej własności przez wywłaszczenie jej na rzecz zorganizowanego społeczeństwa; i to bez żadnego odszkodowania. — Nazywa się to “uspołecznieniem”²⁾. St. Miłkowski w “Agraryzmie” (str. 43) wyraźnie pisze, że należy “zniesić własność prywatną tam, gdzie ona staje się źródłem wyzysku i gdzie względy społeczne tego wymagają”. Co to znaczy “staje się źródłem wyzysku”? Według “wiciarzy” wyzyskiem jest “praca najemna”, czyli zatrudnianie robotników w jakim warsztacie lub gospodarstwie. “Niewolnictwo, pańszczyzna i praca najemna — . . . oto trzy . . . etapy wyzysku człowieka przez człowieka”³⁾.

Innymi słowy “wiciarze” postanawiają sobie przymusowo skonfiskować dla państwa, czyli wywłaszczyć właścicieli wszelkich warsztatów i gospodarstw, zatrudniających choćby tylko jednego robotnika lub pastucha. Inne warsztaty, drobne, na których pracuje sam właściciel osobiście, mają być zabrane właścicielom (“kapitalistom”), gdy “względy społeczne tego wymagają”. — Co to są te “względy społeczne”? kto ma o nich decydować? — za tym ogólnikiem kryje się całkowite odebranie mienia wszystkim ludziom, bo tylko w ten sposób obali się obecny ustrój, oparty na własności prywatnej, ponieważ według “wiciarzy”, tego wymagają “względy społeczne”. Leon Lutyk wyraźnie oświadcza: “Własność, niewzruszone tabu w ustroju kapitalistycznym, winna w tej formie być zniesiona”. — “Wszelka kapitalistyczna własność, przekraczająca normy określone potrzebami gospodarki społecznej, winna ulec wywłaszczeniu”⁴⁾.

3. “Uspołecznienie”

“Uspołecznieniem” zaś jest “przejęcie środków produkcji przez zorganizowane społeczeństwo”⁵⁾. — W szczególności:

a) **Przemysł.** Co do przemysłu wiciowy agraryzm oświadcza się za całkowitym wywłaszczeniem przemysłu na rzecz państwa. W “Agraryzmie” (str. 60) czytamy: “formą rozwiązania kwestii przemysłowej może być jedynie uspołecznienie, t. zn. że fabryki, kopalnie i t.p. przejdą na własność zorganizowanego społeczeństwa . . .” “Agraryzm . . . przyjmuje zatem stanowisko socjalistycznego rozwiązania tej sprawy” (str. 27). “Wywłaszczenie właścicieli fabryk, kopalń i banków musi się również dokonać bez wykupu . . .” (str. 62).

b) **Handel.** Pośrednictwo handlowe prywatne jest według “wiciarzy” “niesprawiedliwością i wyzyskiem” więc także musi być zniesione. “Wychodząc z założenia, że pośrednictwo handlowe w ustroju kapitalistycznym jest jedną z form wyzysku, który w ustroju agrarnym musi zniknąć, musimy postawić zasadę zniesienia na drodze ustawowej handlu prywatnego, a zastąpienia go pośrednictwem, ujętym w formę organizacji społecznych . . .”⁶⁾.

c) **Rolnictwo.** Agraryzm w stosunku do rolników jest szczytem obłudy. Obecnie, aby sobie nie zrazić szerokich mas chłopskich, wysuwa hasło: . . .

¹⁾ Młoda Myśl Ludowa 1934, styczeń, str. 25. ²⁾ Miłkowski: Walka o nową Polskę, str. 29–30 i Agraryzm 56, 60, 62, 67, 70; Uchwały p. 12, 14 i 16. ³⁾ Agraryzm str. 17. ⁴⁾ Młoda Myśl Ludowa r. 11, nr. 7, str. 12 i 17. ⁵⁾ Walka i nową Polskę str. 45. ⁶⁾ Agraryzm, str. 67; Uchwały p. 16.

“ziemia musi przejść w całości w ręce tych, którzy na niej osobiście pracują”¹⁾, dlatego stawia zasadę skonfiskowania własności rolnej i gospodarstw, na których nie pracuje gospodarz osobiście, a więc wywłaszczenia na rzecz państwa wszelkiej własności, zatrudniającej robotników, bo to jest własność “kapitalistyczna”. Obiecują nie swoją ziemię, podobnie jak socjaliści rosyjscy zanim doszli do władzy obiecywali ziemię, wolność, szczęście a kiedy chłop i robotnicy im uwierzyli i dopomogli do objęcia władzy nie tylko nic nie dali, ale nawet odebrali chłopom i wolność i ziemię, przede wszystkim religię niszczą, a kosztem wynędzniałego chłopca i robotnika chcą cały świat podbić pod jarzmo niewoli.

Podobnie “wiciarze”. — Obiecują ziemię zabrać “panom”, czyli właścicielom a dać chłopom. Tego jednak nie robią. Zabiorą przy pomocy chłopów ziemię właścicielom, ale lud nic z tego nie otrzyma. — Owszem! nie tylko nie dadzą chłopom ziemi, ale ją odbiorą wszystkim i to bez żadnego odszkodowania.

Wiciowe pismo “Młoda Myśl Ludowa” otwarcie wypowiada się przeciw parcelacji i przeciw dawaniu chłopom ziemi, albowiem “rozdzielić i rozkawałkować kraj na drobne części to będzie zgubą” . . .²⁾ “Parcelacja to obietnica dla naiwnych”. Natomiast z wywłaszczonych gospodarstw “wiciarze” tworzyć będą wspólnoty rolne, czyli kolektywy, kolchozy. “Rzecz by polegała na tym, że pojedyncze gospodarstwa wnoszą do tego rodzaju spółdzielni odnośną ilość gruntu. . . Uprawa i zbiór byłyby dokonywane wspólnie, poczem następowalby rozdział plonów . . .” “Początkowo nie musiałyby się łączyć w tym celu cała wieś” . . . “rozwój tego rodzaju form gospodarowania będzie następował powoli”³⁾. Dopiero “w zmienionym ustroju społecznym” — to znaczy po zapanowaniu wiciowego agraryzmu, — “inicjatywa, zmierzająca do stworzenia spółdzielczych gospodarstw rolnych z gospodarstw rozdrobnionych, powinna się spotkać z uznaniem i poparciem państwa” — jak stwierdzają “Uchwały . . .” (p. 12).

W Rosji podobnie dokonywano kolektywizacji. Mianowicie kilku przepukionych rolników występowało “z inicjatywą” utworzenia we wsi wspólnoty rolnej z rozdrobnionych gospodarstw. Państwo bolszewickie, “uznawało” to i “popierało” siłą swych bagnatów. Zabrano rolnikom ziemię i potworzono spółdzielnie rolne, “uszcześliwiono” chłopca, bo zniesiono “ustrój kapitalistyczny”, czyli prywatne posiadanie. I cóż z tego chłopom przyszło? — ruina, głód i nędza milionów, niewola całego ludu, dyktatura urzędników “spółdzielni” wytwórczych i innych. Tym samym chce nas uszcześliwić agraryzm wiciowy.

Może się komuś zdawać, że ta ziemia oddana lub zabrana przymusowo do spółdzielni rolniczych nie przestanie być jego własnością i będzie ją mógł wycofać, jako swój udział? . . . Otóż nie . . . Ta ziemia przestanie być własnością prywatnego człowieka, — bo agraryzm oświadcza się za “uspołecznieniem”, czyli skonfiskowaniem przez państwo wszystkich środków produkcji, — a warsztat rolny, gospodarstwo, inwentarz, to wszystko środki produkcji.

Sam Walny Zjazd Delegatów “wiciowych” z całej Polski uchwalił w Warszawie dnia 28. X. 1935, że te spółdzielnie rolne, utworzone dobrowolnie lub przymusowo “za poparciem państwa” przejdą na własność rządu. — “Fabryki, banki, większe obszary lasów, oraz zbiorowe jednostki gospodarki rolnej przejdą na własność zorganizowanego społeczeństwa (państwo, samorząd, spółdzielczość)”. — To samo czytamy w “Walce o nową Polskę” (str. 45).

1) Uchwały 8. 2) Młoda Myśl Ludowa 1934, nr. 4, str. 15-19. 3) Agraryzm str. 55.

Ładnie będzie wyglądać ta nowa, "wiciowa" Polska! . . . Najpierw niech chłop odda swą ziemię dla spółdzielczego gospodarstwa, albo mu ją zabierze państwo, a potem "spółdzielcza" ziemia będzie własnością rządu! Ze wsi poszczególnych uczyni się folwarki, miedze się zaorze, — wszyscy dotąd wolni i samodzielni gospodarze zostaną zamienieni na robotników folwarcznych, na parobków. Tymi folwarkami państwowymi będą zarządzać urzędnicy, którzy będą wydzielać każdemu strawę i pracę. — Czyli będzie to znowu pańszczyzna. — Polska zamieni się znowu w kraj, w którym wszystka ziemia będzie należeć do "uspołecznionych" folwarków, na których będą pracowały miliony najemników. — W kraju tym, rządonym przez "Wici" — nie będzie posiadaczy ani właścicieli. Jedyńm posiadaczem będzie rząd "wiciowy" — Naczelna Izba Gospodarcza. — Czytamy to w "Agraryzmie" (str. 70). "Naczelna Izba Gospodarcza miałaby pod swym kierownictwem życie gospodarcze całego państwa. — Ona byłaby właścicielem uspołecznionych warsztatów produkcji, w miarę potrzeby tworzyłaby nowe, oraz do niej należałaby kwestia rozplanowania zatrudnienia według ilości ludzi zdolnych do pracy". Oto istotna cecha komunizmu: jeden właściciel, a wszyscy proletariuszami i robotnikami, "gospodarka planowa" i niewola gospodarza i społeczna. Panami i wszechwładnymi dyktatorami całego życia będą urzędnicy i dyrektorzy tej "Naczelnej Izby", — a reszta niewolnikami pańszczyżnianymi. Ci proletariusze nawet nie będą mieli możności wolnego wyboru swej pracy, bo każdemu przymusowe zajęcie wyznaczy urzędnik.

4. "Spółdzielczość" wiciowa

Obecna działalność spółdzielcza związków wiciowych ma być ewolucyjnym przygotowaniem tego ustroju. Opracowano nawet dokładny program przemiany gospodarki z form prywatnych, indywidualnych na formy zbiorowe, kolektywne. Pracę tę ujęto w zewnętrzne formy "spółdzielczości", wysuwanej jako przeciwstawienie gospodarki opartej na własności prywatnej.

Gminne Komisje Gospodarcze, tworzone przez Koła wiciowe, mają pracować nad zorganizowaniem całego życia społecznego, gospodarczego a nawet kulturalnego na zasadach "spółdzielczych", naturalnie wszystkie placówki mają opanować działacze wiciowi, odpowiednio uświadomieni.

Spółdzielczość wiciowa ma być przygotowaniem kolektywizmu, ma być pierwszym etapem do "uspołecznienia" własności prywatnej, czyli "kapitalistycznej". Najpierw środki produkcji jak handel, rzemiosło, przemysł, ziemia, przejdą na własność samorządu, gmin i państwa. — Propaguje się spółdzielczość pojętą w duchu komunistycznym i skłania się ludzi, by dobrowolnie oddawali swą ziemię i gospodarstwa do spółdzielczej gospodarki — a ustawy, "władzy wykonawczej" po opanowaniu władzy wykończą przymusowo to, czego nie udało się uczynić drogą propagandy i powolnej ewolucji. —

Podobnie i w Rosji bolszewickiej propaguje się i agituje, żeby ludzie dobrowolnie oddawali ziemię do spółdzielczej gospodarki, a gdy zawodzi agitacja, wkracza "uznanie i poparcie państwa". — I w Rosji rzeczywiście "rozwija się" — spółdzielczość. Cały handel, przemysł, rolnictwo, przymusowo drogą ustaw władzy wykonawczej zostały zorganizowane na zasadach "spółdzielczych". Kooperatywy rolne, zwane tam kołchozami i sowchozami, "spółdzielnie" handlowe, rzemieślnicze, przemysłowe — a wszystko własnością państwa, czyli to, za czym z taką tęsknotą wzdychają "wiciarze". W Rosji . . . "urzeczywistnianie so-

cializmu i ucieleśnianie rewolucji odbywa się właśnie dzięki kooperacji” — (E. Poisson “Rzeczpospolita Spółdzielcza”, str. 114).

Spółdzielczość wiciowa jest więc tylko pozorna. Nie ma na celu obrony interesów człowieka i drobnej własności przed przewagą wielkiego kapitału, lecz zniszczenie własności prywatnej, nie ma na celu zapewnić proletariuszom posiadanie swego warsztatu pracy, lecz odebranie go. — Celem jej jest wywłaszczenie wszystkich, a nie uwłaszczenie. — Służy tylko interesom socjalizmu — “Rzeczpospolita spółdzielcza” — do której dąży ruch wiciowy — “jest w istocie swej socjalistyczna . . .”¹⁾ . . . “możnaby powiedzieć, że ekonomia rozdziału bogactw w ustroju spółdzielczym jest bardziej zbliżona do systemu komunistycznego . . . niż kolektywnego . . .”²⁾. “Czymże jest ustroj socjalistyczny, jak nie rozszerzoną i uogólnioną kooperatywą . . .”³⁾. A “Młoda Myśl Ludowa” pisze: “Spółnota znosi pojęcie własności prywatnej, to samo czyni spółdzielczość, przeprowadzona należyście do samego końca. — Spółdzielczość u mety będzie tą samą kolektywizacją”⁴⁾.

5. Wici a socjalizm

Widzimy więc, że agraryzm jest właściwie socjalizmem, a ruch wiciowy nie jest wcale ruchem ludowym, lecz conajmniej — socjalistycznym. — Dlatego współpracuje blisko z innymi organizacjami socjalistycznymi, jak podają same “Wici” z 7. VI. 1936 r. “Rezultatem konferencji (z przedstawicielami T. U. R. — młodzieży P. P. S.) było uzgodnienie wspólnych celów społeczno-wychowawczych, w dążeniu do których obydwie organizacje winny wzajemnie się wspomagać i współdziałać z sobą”. A więc i wychowanie i zasady społeczne zostały “uzgodnione” z socjalistycznym wychowaniem i z socjalistyczną nauką społeczną i uchwalono współpracować w akcji obalania obecnego ustroju.

Kim są socjaliści i jaki był ich stosunek do rolników, dobrze wiemy. Wystarczy tylko jeszcze przypomnieć to, co mówią o religii. — “Towarzysz” socjalista Liebknecht twierdzi, że “tylko ateizm (bezbożnictwo) może zbawić ludzkość, która tak długo daje się za nos wodzić takiemu szaleństwu, jak religia”. — “Naszym (socjalistów) obowiązkiem jest z największą zaciekłością niszczyć wiarę w Boga . . .”. A Losinsky w “Socialistische Monatshefte” jeszcze w 1902 -: “Być socjalistą, znaczy zarazem być właśnie antychrystem”⁵⁾.

Ten program wcielają w życie socjaliści wszędzie tam, gdzie dojdą do władzy. Meksyk, Rosja, Hiszpania — oto kraje, jęczące pod jarzmem tych czerwonych “antychrystów”. I z tymi to ludźmi “wiciarze” zawarli przymierze i “uzgodnili wspólne cele społeczno-wychowawcze”.

6. Wici a komunizm

Więś nasza staje się terenem usilnej działalności komunistów, którzy obecnie ukrywają swe nieczyste zamiary pod pięknymi hasłami “Frontów ludowych”, w których chcą pod swoją komendą złączyć robotników i chłopów, by przy ich pomocy wywołać rewolucję i dość do władzy. Front nazwano “ludowym” dla pozyskania mas ludowych. Działał on w Hiszpanii, gdzie dopuścił do bestialskich mordów i burzenia kościołów, we Francji zaś doprowadził do władzy Leona Bluma, milionera-żyda, socjalistę.

1) Rzeczpospolita spółdzielcza, str. 104. 2) I.c. str. 94. 3) Kautsky I. c. str. 176. 4) Młoda Myśl Ludowa 1934, kwiecień, str. 18. 5) Cyt. Hammerstein: Sprawa robotnicza.

Związki wiciowe już realizują hasła "frontu ludowego." Wprawdzie "Wici" bronią się przed tym zarzutem, w deklaracjach uroczyście zapewniają, że nie tylko nie są komunistami, ale nawet zwalczają komunizm, twierdząc, że nic nie mają wspólnego z "frontami ludowymi", ale mimo to fakty mówią co innego. W terenie "Wici" rozwijają akcję na rzecz "frontu ludowego". Tak np. w czasie wykładu o komunizmie na publicznym zebraniu w Soninie p. Łańcut, licznie zebrani "wiciarze" wołali "Niech żyje front ludowy!"¹⁾. Trzeba pamiętać, że tamtejsze koło "wiciarzy" jest pod bezpośrednią opieką Piotra Świetlika, jednego z najwybitniejszych działaczy wiciowych, istnieje już 5 lat i promieniuje na całą okolicę i jest dokładnym obrazem poglądów Związku Młodzieży Wiejskiej.

Jeżeli zaś "Wici" zwalczają bolszewizm rosyjski, to nie za to, że prześladuje chrześcijaństwo, że wywłaszczył obywateli i zaprowadził wspólnoty — co jest istotą komunizmu. O tym nawet wzmianki nie ma w pismach wiciowych, co do tego panuje z komunizmem zupełna zgoda. Wiciarze zwalczają bolszewizm dlatego, ponieważ nie wprowadził do końca zasad komunizmu, jak obiecywał, i ponieważ zachował instytucję władzy państwowej i to w formie dyktatury. Wszystko w Rosji dobrze według nich — tylko ta dyktatura Stalina, to już jest sprzeczna z programami wiciowymi! "Wici" (r. 1934, nr. 19) wprost oskarżają Rosję za to, że tam nie ma komunizmu, bo, "jest władca dóbr wszelakich. Jest nim państwo". "Wici" (r. 1934, nr. 50, str. 3) — otwarcie wypowiadają swoją zgodność z bolszewizmem. "Sama idea (bolszewizmu) niezwykle piękna, dobra, szczytna. . . Ustrojem sprawiedliwym jest komunizm, czyli wspólne władztwo wszelakim dobrem i wspólne gospodarzenie dla dobra wspólnego. . . I my przecież chcemy, żeby tak było i wierzymy, że kiedyś tak będzie. I nie tylko wierzymy, ale twierdzimy, że przygotowujemy się, aby takie życie tworzyć. A nawet powiadamy, że zbliżamy się powoli do takiego ideału" . . .

A więc "Wici" powiadają, że powoli zbliżają się do ideału komunistycznego, który usilnie przygotowują, — a równocześnie wprowadzają w błąd społeczeństwo swym rzekomym "zwalczaniem" komunizmu. Przecież i anarchiści zwalczają komunizm, właśnie z tych samych powodów, co i wiciarze, i stawiają komunistom podobne zarzuty. Jaki zaś jest prawdziwy stosunek do komunizmu Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici" świadczy fakt, że Wojewódzki Zjazd Delegatów Wiciowych w Handzlówce p. Łańcut dn. 6. XI. 1936 uchwalił solidaryzowanie się z rządem frontu ludowego w Hiszpanii, walczącym z "fasyzmem", i życzenia zwycięstwa.

Rosja bolszewicka posyła hiszpańskim komunistom czołgi, broń, karabiny maszynowe, francuscy komuniści jadą na pomoc, polska młodzież "wiciowa", nie mogąc w ten sposób dopomóc, przynajmniej duchowo się łączy, solidaryzuje i życzy zwycięstwa.

7. Wici a ruch ludowy

Wiciarze uważają siebie za jedyną organizację, która powinna objąć całą młodzież, za jedynych reprezentów wsi — a nawet starych ludowców krytykują za brak "ludowości".

Czy to prawda? Czy Związek "Wiciowy" słusznie sobie przywłaszcza monopol "młodej wsi" — czy zasługuje na zaszczyt reprezentowania wyłącznego jej interesów? — Czy zasługuje nawet na nazwę "ludowy" lub "wiejski"?

¹⁾ dnia 1. 7. 1936 r.

Jakże mogą nazywać się "ludowcami" ci, co wyrządzają ludowi wiejskiemu krzywdę, bo niszczą to, co jest najlepszego i najzdrowszego na wsi, nadzieję odrodzenia, to znaczy religię katolicką i moralność, niszczą samą najistotniejszą podstawę kultury i życia wsi. — Czy wolnomyślicielstwo i materializm odrodzi naszą wieś?

Przyszłością ruchu ludowego jest młodzież należycie wychowana w poszanowaniu przykazań Bożych.

Jaką przyszłość gotuje sobie ruch ludowy, jeżeli nadzieję pokłada w młodzieży bezbożniczej, propagującej wolność grzechu i namiętności?

Związek Wiciowy narzucił swój program społeczny "agraryzm" Stronnictwu Ludowemu, — ale czy ten program jest zgodny z dążeniami mas ludowych?

Masy ludowe pragną oprzeć całą gospodarkę na własności prywatnej, a ruch wiciowy na wspólnotach. — Masy chcą iść za nauką katolicką-społeczną, a wici uczą marksizmu.

Masy pragną pracy i zarobku, a wiciarze zwalczają "pracę najemną" nazywając ją "wyzyskiem".

Ludzie chcą posiadać swoje mienie, mieć możność zysku i nadzieję dorobienia się, agraryzm zaś obiecuje odebrać ludziom to, co mają i to bez odszkodowania, i do tego dąży, żeby zniszczyć prywatny handel polski, rzemiosło, przemysł, żeby jedynym właścicielem wszelkiego mienia było państwo i spółdzielczość, Naczelna Izba Gospodarcza! Ruch wiciowy chce wszystkich zamienić na proletariuszy bez mienia, w niewolników całkowicie zależnych od rządu, prowadzącego "gospodarkę planową".

Bezrolne masy pragną ziemi, ale agraryzm wiciowy nie tylko tej ziemi nie da, ale ją nawet odbierze dla spółdzielczości rządowej i to "z uznaniem i poparciem państwa". Wolny gospodarz, rolnik samodzielny zamieni się w pańszczyźnianego niewolnika, pracującego na rządowych folwarkach, zarządzanych przez prowodyrów wiciowych. Już przygotowują się do tej roli.

Chłopi dostrzegają groźne niebezpieczeństwo żydowskie, a pragną wziąć w swoje ręce handel, rzemiosło, przemysł, chcą się bronić przed niewolą żydowską, a wiciarze potępiają i zwalczają to jako antysemityzm, bronią żydów.

Obrona przed żydami według nich, to "endecja". Jak pisze St. T. działacz ludowy w broszurze "życie kulturalno-moralne wsi" — "wiciarze nie tylko nie są antysemitami, ale jakby umyślnie odwracali uwagę od kwestii żydowskiej, podając jako główne zło w życiu wsi — kler katolicki". "Przemilczenia sprawy żydowskiej lud nigdy im nie daruje".

Tak więc jest tyle sprzeczności między ruchem wiciowym, a dążeniami mas ludowych, że zupełnie słusznie należy się zastanowić, czy Związek "Wici" zasługuje na nazwę "ludowy", "wiejski", czy nie jest wrogiem i szkodnikiem na wsi, czy nie zdradza interesów ludu czy nie wyda wsi na pastwę wolnomyślicielstwa, bezbożnictwa i komunizmu żydowskiego?

"WICIOWA" RELIGIA I WYCHOWANIE

Odrzuciwszy religię chrześcijańską, wytworzył sobie Związek Młodzieży Wiejskiej nowe wierzenia i dogmaty, nowe obrzędy i święta. Tą religią jest — "słowianizm".

Jej zasady opracował Józef Niecko w książce "Pamiętnik kursu Konferencji" i "O wewnętrzne życie wsi".

W "Wiciach" w nr. 31-32 z r. 1936 oraz w książce "O wewn. życie wsi" str. 24 podają, że ta religia była "objawiona" przez Ormuzda Ariom w Indiach. — "Ormuzd — "Słowo żywe" — ze słońca i poprzez słońce płynące . . . ze słońca ziemia zrodzona"¹⁾. Ariowie z tym "objawieniem" przyszedli do Polski bardzo dawno i od tego "Słowa żywego" nazywali się słowianami. — "Chrześcijaństwo — wali o ziem świętą dęby, gasi znicze . . . i odtąd Kościół chrześcijański staje się powszechnym, ale nie w duchu . . ."

"Słowiański poganizm religijny upada" . . . "raczej Słowianizm, ściślej plemiona Ariów ze "Słowem żywym" tutaj przybyłe"²⁾. Ten poganizm — słowianizm religijny przechował się aż do dzisiaj w "wewnętrznym życiu wsi", czyli w różnych "obrzędach" wiejskich. — "Chrześcijaństwo duszy słowiańskiej nie zmogł" obecnie "dusza żywa i słoneczna — słowiańska — odradzać się zaczyna"³⁾. Pręży się ona w sobie "do odrodzin po tysiącleciu niewolnictwa ciała i utajenia ducha" — w religii katolickiej. Przejawy te dokonują się w pokoleniu młodej wsi, — w ruchu młodzieżowym⁴⁾.

Ruch wiciowy jest pełnym wyrazem odrodzenia się tego "słowiańskiego" poganizmu. "Religijność wsi tkwi z dala od kamiennych kościołów" . . .⁵⁾. Tej religii uczy się w Gaci, na zebraniach. — Ona to stanowi istotę ruchu wiciowego.

Dogmaty wiciowe "słowianizmu"

Na czym polega istota tej religii?

Religia wiciowa polega "na żywym i bezpośrednim stosunku powszechności wiejskiej do ziemi i słońca, na poczuciu wewnętrznej harmonii tworzenia łącznie z ziemią i słońcem". "Kult ojców ziemi i jasnych żywiołów . . ."⁶⁾.

Dlatego trzeba stapać " . . . z nastawieniem duchowo-religijnym po ziemi rodzicielce"⁷⁾.

Oto jest istota religii wiciowej "słowianizmu".

Według nauki chrześcijańskiej religia polega na żywym i bezpośrednim stosunku do Boga, na działaniu zgodnym z wolą Boga, z Jego przykazaniami. Zupełnie inaczej nauczają wiciowi prorocy. Bożkami wiciowej religii są "słońce i ziemia"⁸⁾. Szczegółowo zasady tej religii bałwochwalczej tłumaczy Niećko w wykładzie w "Pamiętniku". — Staje on na materialistycznym stanowisku pochodzenia świata i życia oraz człowieka, który jest tylko "jednym z przejawów, poprzez który przyroda zmierza do swojego celu"⁹⁾. Niećko uczy, że ziemia jest dzieckiem słońca, a człowiek znów jest dzieckiem matki-ziemi i ojca-słońca, które "zapłodniło" życiem glob ziemski. — Człowiek więc jest częścią słońca i innych planet niebieskich. Człowiek uświadamia sobie prawa przyrody i harmonię, czyli "ducha bożego". Tym "bogiem" wiciowym właśnie jest "pełnia światowa, w niej symfonia form, treści i ładu"¹⁰⁾.

Człowiek pochodząc od ziemi, od słońca i gwiazd, czuje jakąś tajemniczą tęsknotę do słońca i do czegoś niewiadomego. Tę tęsknotę nazywa Niećko "mystycyzmem". Ażeby zaspokoić tę tęsknotę, człowiek upraszcza sobie rozwiązanie tajemnicy, wytwarzając sobie jakąś religię. Wszystkie religie opierają się na

1) O wewn. życie wsi, str. 25. 2) O wewnętrzne życie wsi, str. 33. 3) str. 35. 4) str. 38. 5) str. 39. 6) Wici, 1936, nr 31-32. O wewn. życie wsi, str. 40. 7) O wewn. życie wsi, str. 39-40. 8) Por. Wici 1936, str. 31-32 "Niezwyciężona ziemi moc . . . to nasza wiara, wiara wsi". 9) str. 4-5. 10) Wojciech Skuza: Zielony Bóg, "Kolorowe słowa," str. 49.

tym "mistycyzmie" — "praw ducha przyrody"¹⁾. Religia przeto jest według wiciarzy wymysłem człowieka. Widzimy więc, że wiciowa religia jest oddawaniem czci różnym siłom przyrody, jest kompletnym ateizmem, bezbożnictwem, dla oszukania mas ludowych przybrany w pozory "chrześcijaństwa".

Obrzędy i święta.

Odpowiednio do tej "religii" ułożono święta i obrzędy "świętalne"; które są odnowieniem dawnych pogańskich zabobonów. I tak wprowadzają:

a) Święto z wycięstwa słońca nad ciemnościami. W życiu młodej wsi "poczyna się odradzać . . . moment ten w istocie swej tak głęboko religijny, daleki . . . od ponurości obrzędów kościelnych"²⁾. W tym dniu "świętalnym" wiciarze w nastroju "godnym" i "uroczystym" dzielą się opłatkiem, "tym chlebem żywota" "chlebem radości", — "symbolem celowej twórczości najpotężniejszych żywiołów przyrody . . ."³⁾.

b) Święto wiosny — budzenie się przyrody do życia.

c) "Zielone Świętka" — "były wyrazem triumfu rośnięcia w przyrodzie". "Święto ludowe" obchodzone w dniu "Zielonych Świątek", składać się winno . . . z dwu zasadniczych momentów, a mianowicie, ze Święta triumfu rośnięcia i kwitnięcia owocowego w przyrodzie i zdawania sobie sprawy z rośnięcia społecznej myśli ludowej, wraz z aktem wiary i nadziei w dobre owocowanie"⁴⁾.

d) Święto lata.

e) Święto żniwne, z którym słowiańscy nasi pradziadowie przywędrowali z Indii. Chrześcijaństwo je usunęło, ale teraz "świętalny obrzęd żniwny staje się z powrotem Świętem młodej wsi"⁵⁾. W czasie tego "święta" śpiewają wiciarze bałwochwalczą pieśń, w której modlą się do Matki-Ziemi i do Ojca-niebieskiego, czyli Słońca.

Pozdrawiamy cię Ziemię rodzona
W majestacie rodnych sił,
Pługiem chcemy się wdrzeć do łona,
Do tętniących matki — żył.
Będziem orać ojcowe ziemice,
Wydrzem z głębi życia tajemnicę.

Błogosławiony Chleb ziemi Czarny,
wieczna miłość, wieczny cud, —
dar matczyny radosny, ofiarny,
w łonie ziemi — słońca plód.
Daj nam Ojcze (słońce) powszedniego chleba . . .
Ziemię-Matko krzywdy broń.

Solarzowa pisze: że "to nie śpiew, to n a b o ż e ń s t w o p r a c y, chleba"⁶⁾.

"Wici" (z 1934, nr 31)) pouczają członków, że "żniwne święto" przez Wici sprawowane, to nie zabawa, nie widowisko, nie teatr, nie inscenizacja". — "Święto żniwne", to poważny, godny, głęboki obrzęd świętalny, wprost modlitewny, uroczysty!" "Wszyscy przeżywają w uroczystym, świętalnym nastroju "bogomodlnym" czy to moment składania wieńców, czy dzielenie się chlebem. —

¹⁾ Pamiętnik, str. 4-5. ²⁾ O wewn. życie wsi, str. 51. ³⁾ L. c., str. 52. ⁴⁾ Wici, 1934, nr. 1, str. 20. ⁵⁾ O wewn. życie wsi, str. 52, str. 35. ⁶⁾ Teatr z pieśni, str. 85.

To swego rodzaju nabożeństwo społeczne”. Jest to bałwochwalcza cześć ziemi, słońca i chleba. A Niećko pisze: “I w tym trzeba szukać źródła z którego wypływa siła, ożywiająca ruch młodej wsi, która wbrew rodzicom i duchowieństwu rośnie, jednoczy i duchową więź tworzy, do tworzenia nowego jutra wiedzy. Z tego rodzą się rzeczy wtórne, idące w tysiące bibliotek . . .”

“To wszystko nie jest dziełem zrozumienia interesu zawodowego czy politycznego, bo przecież młodzież tych interesów jeszcze nie posiada. . . To nie jest także dziełem oświaty . . .”¹⁾.

Moralność “wiciowa”

Wiciarze odrzucają obecną moralność, którą nazywają “wytworem klasy posiadającej”, “moralnością kapitalistyczną, legalizująca wyzysk w najrozmaitszej postaci”²⁾ “odgórnym strychulcem i nakazem popartym siłą” — “sojuszem z ideą panowania i niewolonia dla celów masom nieznanych” — “receptami, jak unikać piekła”³⁾. Odrzucają moralność chrześcijańską, którą oskarżają o popieranie kapitalizmu, wojen i o wszelkie zło obecne.

Teraz “triumfuje duch państwowo-chrześcijański z żelaza i krwi zrodzony”⁴⁾.

Według wiciarzy moralne przykazania wymyślili “przodownicy chrześcijaństwa”⁵⁾. “Ludzie regulują bieg i kierunek wszystkich nakazów, ludzie tworzą coraz dogodniejsze dla siebie prawa, formują odpowiednią im moralność . . .”⁶⁾. “Moralności nikt nam z góry nie narzuci, ale musimy w sobie ją wykrzesać, poznać, odczuć”⁷⁾ Ponieważ uważają przykazania Boże, moralne za wymysł ludzki, dlatego odrzucają moralność opartą na religii: “. . . musimy zrzucić z siebie jarzmo krępujących nas . . . nakazów, zrozumieć zmienność “najświętszych” nawet urzędzeń . . .”⁸⁾, bo — “już za długo groził nam palec Boży, jak patyk z ksiąg spleśniałych”⁹⁾. “Górnolotne nawoływanie do uczuć moralności, nierealny zew . . . o nawrócenie do Dekalogu nie uzdrowi społeczeństwa . . .”¹⁰⁾.

Podstawą moralności wiciowej jest przyroda — “tworzenie łącznie z ziemią i słońcem”¹¹⁾ albowiem “człowiek jako przejaw przyrody, ściśle z przyrodą jest związany i od jej praw nienaruszalnych uzależniony”¹²⁾. Filozofia życia — “agraryzm czerpie swe prawa z ziemi ze współżycia człowieka z przyrodą, opiera się całkowicie na człowieku i z niego chce uczynić podmiot, tworzący nowe życie”¹³⁾. Przyszła moralność — będzie moralnością wytwarzania i spożywania bogactw. “Czyż staranie się o dobrobyt ludzkości, umiłowanie życia nie jest moralnością najgłębszą i najlepszą?” — “W ten sposób moralność spożycia zbliża się do moralności starożytnych, które uczyły człowieka kochać życie zgodnie z naturą” . . .”¹⁴⁾.

Tą moralnością jest całkowita, zupełna, niczym nie skrępowana wolność. — “Nie zmagą wolnego i twórczego Człowieka — Gromady, zamieszkującego w świątyni Słońca”¹⁵⁾; — “kultura”, uwolnienie się od cierpień fizycznych, od idei panowania, odgórnictwa i wszelkiej zależności jako rzeczy najbardziej niemoralnej. — Ideałem jest życie nieskrępowane żadnymi przepisami, żadną zależnością, czyli postawienie człowieka na miejscu Boga!

1) O wewn. życie wsi, str. 56 i 57. 2) Walka o nową Polskę, str. 7. Agraryzm str. 50.
3) O wewnętrzne życie wsi, str. 28. Pamiętnik, str. 8-14. 4) O wewnętrzne życie wsi, str. 15.
5) Pamiętnik str. 9. 6) Wici, 1934, nr. 6, str. 1. 7) Wici, 1934, str. 49. 8) Wici, 1934
nr 6, str. 8. 9) Młoda Myśl Ludowa. 1935, nr XII, str. 24. 10) L. c., 1934, nr. 1, str. 22.
11) O wewn. życie wsi, str. 40. 12) Pamiętnik, str. 10. 13) Agraryzm str. 40. 14) Rzeczpospolita
Spółdziel., str. 147. 15) O wewn. życie wsi, str. 56.

W szczegółach ta wiciowa moralność objawia się w zniesieniu przykazań Bożych. Odrzucają cześć dla Boga a wprowadzają kult przyrody, potępiają posłuszeństwo i samo pojęcie — ideę władzy, zwalczają władzę Kościoła, twierdząc, że „na prawdziwą religię nikt nie ma monopolu”¹⁾. Odrzucają 6 i 9 przykazanie, propagując niemoralne praktyki, jak organiczenie potomstwa przez „świadome macierzyństwo”²⁾. W Gaci wygłasza się odczyty na temat „Śluby cywilne i rozwody”, „Ograniczanie przyrostu ludności”³⁾. Przykazanie 7 także znoszą. W programie swoim umieszczają rabunek cudzego mienia bez żadnego odszkodowania dla rządu, uniemożliwienie uczciwego zysku, zniszczenie prywatnego handlu. Agitując i walcząc z Kościołem zagubili i 8 przykazanie. Cóż postawią na miejscu 10 przykazań? Chyba 7 grzechów głównych. — Na nich chcą budować przyszłe szczęście i sprawiedliwość społeczną. — Zamiast wiary, nadziei i miłości — uznawać będą pożądlivość ciała, oczu i pychę żywota.

Widzimy, że te „moralne” zasady wiciowe są zupełnie sprzeczne z religią i moralnością chrześcijańską. Jak będzie wyglądało życie ludzkie, kiedy wszyscy zaczną się kierować w swym życiu „prawami przyrody”, jak chcą „wiciarze”? Wtedy to będzie moralne, co będzie dogadzać żądom zmysłowemu, a złym będzie to, co je ogranicza; — cnota, czystość, wstrzemięźliwość, pokuta — to grzech, ciemnota, — posłuszeństwo jest niemoralnym ograniczeniem wolności.

Ta „moralność” wiciowa jest wyzwoleniem w człowieku zwierzęcia, jest cofnięciem kultury i ludzkości do mroków pogańskiego barbarzyństwa. Społeczeństwo zamieni się w stado zdziczałych zwierząt, które przed wzajemnym wymordowaniem można będzie utrzymać tylko batem lub kulą. Jeżeli odrzuci się boskie prawo moralne, wtenczas zjawia się fizyczne, brutalne prawo pięści. Liberalizm moralny, propagowany przez „Wici” — doprowadzi do rozprzężenia, demoralizacji i do upadku.

„Wici” a wychowanie

„Wici” — krytykują wychowanie katolickie i w ogóle wychowawczą działalność Kościoła. Piszą, że: „Typem wychowawczym kleru jest rozfanatyzowana dewotka, kobieta zła, przewrotna . . .” — „dobroć — jest to pojęcie nieznanne klerowi — sianie grozy i strach; — przeklinanie i wyklinanie — to jedynie najważniejsze metody utrzymywania wiernych w formach zewnętrznych chrześcijaństwa”⁴⁾. „Czy przypadkiem ruch wiciowy nie jest . . . nurtem moralno-ideowym, poszukującym nowych dróg i nowych metod wychowawczych . . .”⁵⁾.

Dlatego żądają usunięcia wpływu Kościoła na wychowanie młodzieży, znoszą wszelkie skrępowanie przepisami moralnymi, jako „odgórnictwo” niepotrzebne „krępowanie wewnętrznych sił”. — Samowychowanie to najskuteczniejsza metoda. Nazywa się to wychowaniem w „samodzielności”. Odrodzenie zaś wsi przez młode pokolenie „musi się opierać na mocach kojarzących ziemię-karmicielkę z oraczem . . .”⁶⁾.

W wychowaniu stosują koedukację najdalej posuniętą, — wspólne zebrania z dziewczętami, częste zabawy taneczne nawet dla dzieci — jak to nawet pisze „Nowizna wiciowa” 1936, nr. 9-10, str. 13 „ . . . odbyła się w sali domu ludowego zabawa dla dzieci. Z muzyką, a jakże. Koło urządziło . . . A te wszystkie malce tańczyły i bawiły się”.

1) Wici, 1934 nr 3, str. 11. 2) Znicz, 1936, nr. 1, str. 3. Młoda Myśl Ludowa, 1934, marzec, str. 9. 3) Pamiętnik, str. 83. Wici, 1934, nr. 1-2. 4) J. Niecko: Młoda Myśl Ludowa 1934, nr 2 i 3. 5) Tenże, Wici nr 34, str. 10. 6) Wici, 1936, nr. 31-32, str. 3.

Wielką rolę w wychowaniu wiciowym odgrywa tzw. "uniwersytet" w Gaci. — Na tych kursach wyrabiają agitatorów i działaczy przejętych nienawiścią dla duchowieństwa. Nie podają oświaty bezstronnej lecz tendencyjnie uczą młodzież najgorszego, co można wyciągnąć o księżach i o Kościele. Mówią tylko o gnębieniu chłopów przez kler, o tym, że biskupi i księża zniekształcili naukę Chrystusa, że psują wiarę. Wyciągają najczarniejsze momenty i wypadki w historii Kościoła itd. Nic dziwnego, że po skończeniu 4 miesięcy takiej szkoły antyreligijnej — młodzieniec traci wiarę, staje się wolnomyślicielem, przejętym nienawiścią i wzdardą do wszystkiego, co katolickie. W 1934 r. były m. in. poruszone takie tematy: Dzieje życia i porządek w przyrodzie. Drogi duchowe i materialne w postępie ludzkości. Ewolucja czy rewolucja. Przyczyny wojen. Kler a idea Polski ludowej. Wychowanie człowieka a obywatela. Śluby cywilne i rozwody. O nowy ustrój świata. Anarchizm. Własność wspólna, czy prywatna. Ograniczanie przyrostu ludności¹⁾.

"Przodownicy" — urobieni na kursach w Gaci — powtarzają zdobyte wiadomości i w tym samym duchu wychowują inną młodzież. Jak to wychowanie wygląda, świadczą o tym różne zarzuty wypowiedziane przez wiciarzy przeciw wierze i Kościołowi, np. "wolno każdemu tak wierzyć, jak mu się podoba", "każda wiara dobra", "religii nie powinno się z góry narzucać", "księża niepotrzebnie piekłem straszą", "dusza po śmierci wchodzi w dęba, lub w konia", "przykazania są wymysłem księży", "wtenczas będzie dobrze, gdy ścieżki do kościoła trawą zarosną" — itd. "Księża i Katolickie Stowarzyszenia zwalczają żydów, a żyd naszym bliźnim, którego trzeba miłować". W ogóle wiciarze zdradzają wielkie "wykształcenie" — w zwalczaniu religii. Obiecują młodzieży "oświatę", że usuną biedę i kryzys, że chcą dobrze dla chłopów. Tymczasem zamiast starać się o oświatę, o to ulżenie doli chłopom, tylko do znudzenia opowiadają ciągle o Kościele i o księżach, jakby właśnie jedynym ratunkiem dla wsi było najpierw obrabowanie księży z wszelkiego mienia, a potem ich wyrznięcie.

Celem ruchu wiciowego bynajmniej nie jest oświata, działalność zawodowa, lecz szerzenie błędnych poglądów religijnych, jak sam Niećko wyznaje, że ruch młodej wsi, rozwijający się "wbrew rodzicom i duchowieństwu" — "nie jest dziełem zrozumienia interesu zawodowego, czy politycznego, boć przecie młodzież tych interesów nie posiada" — "to nie tylko sprawa zdobycia, czy opanowania różnych wiadomości w imię dobrobytu — to tylko dusza . . . słowiańska" — odradzać się zaczyna²⁾.

Skutki tego wychowania już się okazują. Obojętność religijna, drwiny z religii — są to rzeczy, którym się nikt nie dziwi. Duch nieposłuszeństwa i buntowniczości, mania krytykowania wszystkiego, upór przy swoim zdaniu, a ta rzekoma "oświata" wiciowa jest nabyciem pewnego zasobu wiadomości socjalistycznych, haseł wolnomyślicielskich utopijnych mrzonek Ovena co do ustroju spółdzielczego. Dla osłody i przynęty uwolnią od przykazań moralnych i dogmatów religijnych, każą wierzyć w dogmaty wiciowe, przyobleką w zewnętrzną skórę "ludowości", "wiejskości", podjadzą przeciw klerowi, nazwą to "oświatą postępową i kulturalną" — i oto jest dobry "wiciarz"!

Chwałą się swym żywiołowym rozwojem i to "wbrew rodzicom i duchowieństwu". — Prawda to.

Wiciowy ruch się rozwija. Dzieje się to dlatego, bo schlebiają masom i rzucają obietnice, których ani myślą wykonać, udają zbawców ludu, przyjaciół demokracji,

¹⁾ Wici, 1934, nr 12, str. 9. ²⁾ O wewn. życie wsi, str. 47-57.

wrogów faszyzmu i dyktatury, obiecują całkowitą wolność, jak to czynili bolszewicy przed rewolucją w Rosji. — Identycznie to samo obiecują wicjarze. — Ale czy dotrzymają obietnic? — zbiedzone i wynędzniałe wskutek wyzysku kapitalistów żydowskich masy idą za wiciowcami, jak ómy do światła, ale czy się nie poparzą? czy zamiast ratunku nie znajdą zguby? Ufają zapewnieniom działaczy wiciowych, — ale czy można wierzyć takim ludziom, co odrzucają przykazania Boże jako wymysł ludzki, co żądają zmiany “najświętszych” nawet urządzeń?

Jakże można wierzyć ludziom, którzy znoszą 8 przykazanie Boże, a w swej działalności ciągle posługują się kłamstwem. Rozszerzano np. kłamliwe wiadomości, jakoby młodzież katolicka uchwaliła połączyć się z wiciowym związkiem na zebraniu delegatów w Jarosławiu, albo że Kardynał Hlond aprobował stanowisko “Wici” wobec religii i Kościoła. Na każdym kroku można ich przylapywać na kłamstwach. Ogłasza się szumne deklaracje chrześcijaństwa, a propaguje się bezbożnictwo, uchwała się rezolucje przeciw “frontowi ludowemu”, a równocześnie ten “front” komunistyczny się przygotowuje, a pod pozorem “spółdzielczości” propaguje się zasady kolektywizmu.

Znajdują wielu zwolenników i to właśnie nie wśród najuboższej młodzieży, ale wśród zamożnej. Najgorliwszymi i najradykałniejszymi wicjarzami są właśnie gospodarscy, kmiecy synowie. Związek Młodzieży Wiejskiej pozyskuje dla swej ideologii i swego ruchu coraz więcej zwolenników dlatego, bo nie zachęca do pobożności, opanowania się, do posłuszeństwa — lecz dlatego, ponieważ uwalnia od praw moralnych i od obowiązków, schlebia namiętnościom, obiecuje nieskrepowaną niczym wolność używania rozkoszy wszelakich.

Wszystko to, co obiecuje życie lekkie, bez pracy, bez cierpień, co schlebia namiętnościom, — zawsze będzie mieć powodzenie, bo moralność i religia wymaga wyrzeczenia się, noszenia krzyża, wymaga pracy, pokuty, cnoty, walki ze swymi namiętnościami, a więc rzeczy dość niemiłych dla zepsutej natury ludzkiej. — Natomiast “szeroka i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie i wielu nią idzie”. Dlatego ruch wiciowy ma łatwe zadanie do spełnienia: podniecić żądze zmysłowe i pychę, zazdrość i chciwość cudzego mienia, usunąć obawę piekła, usunąć przykazania, a dać folę i popuścić cugle.

Ale czy to można nazwać wychowaniem? kulturą? czy to będzie podstawą odrodzenia wsi?

Historia była świadkiem, jak na splugawionym ołtarzu usiadła ladacznica, jako symbol “rozumu” ludzkiego rewolucji francuskiej. . . . Zdaje się, że i “wicjarze” także mogliby taki sam symbol umieścić jako wyraz swej “ideologii”. — Sam Niećko — “prorok” pisze, że “sztuce (zwycięzania w sercach i rozumach ludzkich) na imię wiara w ludzi jak w braci, zjednoczonych w boskości człowieczej. . .”¹⁾. A więc dlatego chwilowo zwyciężają wicjarze — bo wierzą i obiecują “boskość” człowiekowi, — wierzą w “braterstwo” ludzi “boskich”. — Właśnie w ten sposób diabeł pozyskał pierwszego człowieka i odwiódł go od Boga, bo mu obiecał “boskość”. To samo hasło wysuwa masoneria, która człowieka stawia na miejscu Boga.

Wicjarze obiecują wolność od przykazań, a zakuwają młodzież w kajdany grzechów i namiętności, obiecują kulturę i postęp, a cofają ludzkość do czarnych mroków pogaństwa, obiecują wywyższenie i ubóstwienie — a sprowadzają człowieka do rządu nierozumnych pogan, kłaniających się słońcu i martwej ziemi. — Wyzyskują niedoświadczenie młodzieży, jej wady i błędy, jej niechęć do starszych,

¹⁾ Wici 1936, nr. 43, str. 21.

aby je spotęgować i wykorzystać dla swoich celów. Roznamiętniony człowiek ma rozum przyćmiony i nie wie co robi. O to pewnie chodzi, żeby ta zepsuta młodzież szła potulnie prowadzona przez prowodyrów i bezbożników, obracając się powoli w niewolników. . . .

I to jest ta "błogosławiona Dobroć człowieka", na cześć której wicjarze śpiewają pochwalne hymny, — "błogosławiona", bo na wszystko oczy pobłażliwie przyryka. — Z takiej "dobroci" i z takiego "wychowania" tylko szatan ma pociechę, masoneria i komuniści. — Precz z patronatem, z opieką Kościoła w wychowaniu młodzieży — a niech żyje opieka wolnomyślicieli i bezbożników ! oto sens hasła wiciowych !

Troska poważna zasępia czoła rozważniejszych ludowców, gdy obserwują działalność ruchu "młodowiejskiego". — Taka młodzież i taki ruch — przyniesie tylko zgubę dla wsi i zatracenie. Właśnie wicjarze zawinili, że ruch ludowy zaczyna słabnąć coraz więcej, bo katolicy nie mogą obojętnie patrzeć nato, jak pod formą i za poparciem Stronnictwa ludowego rozwijają swą działalność organizacje wprost wolnomyślicielskie. Jeszcze kilka lat takiej działalności, a prawdziwy ruch ludowy ulegnie zagładzie, wysługując się wrogom obcym dla wsi. "Front ludowy" — jest znieprawieniem i niewolą dla ruchu ludowego.

Dlatego na wsi budzi się coraz większy odruch przeciw wiciom, daje się zauważyć otrzeźwienie. Ludność wiejska powoli odwraca się od Kół wiciowych i coraz wyraźniej rysują się na wsi dwa obozy: — jeden marksistowski, bezbożniczy, a drugi obóz chrześcijańsko - ludowy. — Wieś rozdwaja się, — a winna temu antyreligijna działalność wiciowego Związku. Największą szkodę moralną ludności wyrządza ten osławiony "uniwersytet" w Gaci, który ludzie nazywają często "wrzodem i gangreną na całą okolicę", a nawet w kłótni z wicjarzami mówią, że "będzie on kiedyś kryminałem dla nich".

W każdym razie młodowiejski ruch wiciowy nie odrodzi wsi, nie usunie nędzy, nie zbuduje sprawiedliwego ustroju, bo niszczy same fundamenty porządku społecznego, tj. religię i moralność. Dlatego słusznie Kardynał Hlond ostrzega w swym liście pasterskim przed wolnomyślicielskim ruchem młodowiejskim. "Pracuje on w duchu bezbożnictwa, kłócąc chłopca z księdzem, rzucając hasła życia bez wiary w Boga, oraz proponując odbudowę kultu bóstw słowiańskich. — Jego wysłańcy szerzą w duchu bezbożnictwa ordynarny i bolszewicki antyklerykalizm, zalecając zastąpienie katolickiej etyki na wsi etyką świecką i swobodnym obyczajem, a niejednokrotnie nawołują chłopca do radykalizmu i wywrotu". — . . . nie wpuszczajcie do wsi naszej bezbożnictwa, antyklerykalizmu i wywrotu ! złe jest to ziarno, wrogi to siew, z którego ma wyrósć nienawiść do Boga i Kościoła. Wici, zwiastujące mobilizację radykalizmu i rewolucję — to głosy fałszywych proroków. — Uniwersytety ludowe, wychowujące fanatyków wsi bezbożnej, stanowią wielką ujmę dla ducha i honoru ruchu wiejskiego¹⁾.

Odrodzić wieś może tylko ruch wiejski oparty na zasadach katolickich, bo "wewnętrzne życie wsi" stanowi nie poganizm, jak sobie myślą nauczyciele wiciowi, lecz głęboka religijność chrześcijańska. — Dlatego wieś, gdy zobaczy prawdziwy charakter i oblicze ruchu bezbożniczego, fałszywie zwanego "młodowiejskim", z pogardą się od niego odwróci.

1) List pasterski : O katolickie zasady moralne, 1936, str. 7 i 8.

Katolicy wobec ruchu "wiciowego"

Wobec tej organizacji katolicy i chrześcijanie powinni zająć odpowiednie stanowisko.

Nie ma żadnej wątpliwości, że ten ruch ma charakter wrogi dla chrześcijaństwa i Kościoła wygłasza zasady sprzeczne z nauką religii i moralności — i w tym duchu wychowuje swych członków. Chrześcijanin katolik nie powinien wygłaszać, ani wyznawać tych błędnych zasad wiciowych co do wiary, religii, co do władzy kościelnej, moralność itd. Kto zaś wyznaje te zasady i głosi, ten nie wierzy w to, co Bóg objawił, a Kościół naucza, a przez to grzeszy ciężko przeciw wierze i staje się przez to samo odstępcą od wiary lub błędnowiercą — heretykiem. Nie musi aż zgłaszać się i żądać wykreślenia z metryk. — Wystarczy wypowiedać świadomie takie zasady sprzeczne z wiarą chrześcijańską.

Przez ten występek przestaje być katolikiem, czyli członkiem Kościoła i podpada karom kościelnym i zostaje z Kościoła wyłączony, pozbawiony wszelkich łask i dobrodziejstw kościelnych. Jeżeli się nie nawróci i nie odwoła błędów, nie może przyjmować sakramentów świętych, nie korzysta z modlitw Kościoła i odpustów, nie może być świadkiem przy chrzcie św. Jeżeli umrze nie pojednany z Kościołem i nie naprawi zgorszenia, nie ma prawa do pogrzebu chrześcijańskiego. (Kodeks Prawa Kanonicznego Kan. 2260, 1240, 2262, 2256.) — I słusznie! kto zwalcza religię i Kościół i nie wierzy, jak on naucza, nie ma prawa korzystania z jego dobrodziejstw. Podobnej karze podlegają ci, co czytają, wydają, lub przechowują książki pisane przez odstępców od wiary lub błędnowierców, propagujące niedowiarstwo, błędnowierstwo lub schizmę. (Kan. 2318.)

Nie wolno na mocy zakazu Kościoła czytać książek usiłujących podważyć same podstawy religii, zwalczających religię lub Kościół, szkodzących czci Bożej, usiłujących wyrzucić religię kościelną i zwalczających władzę kościelną i duchowieństwo przy pomocy obelg lub oszczerstw, książek niemoralnych, pornograficznych. Każdy katolik ma obowiązek o takich książkach donieść władzy duchownej (Kan. 1399, 1397). Kto zaś takie książki czyta bez ważnej potrzeby i bez specjalnego pozwolenia władzy duchownej, ten naraża się lekkomyślnie i dobrowolnie na wielkie niebezpieczeństwo utraty wiary i obyczajów i grzeszy ciężko także nieposłuszeństwem względem słusznego prawa kościelnego.

Czy katolik może być członkiem Związków wiciowych? — Na to pytanie odpowiem pytaniem: — czy katolik może być członkiem organizacji, która jawnie, ustawicznie zwalcza religię katolicką i moralność? — A właśnie nie ma żadnej wątpliwości co do antyreligijnych wystąpień i zamierzeń ruchu wiciowego.

Jeżeli Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici" będziemy uważać za sektę religijną "Żywego Słowa", mającą swoje pozytywne zasady religijno-moralne, swoje święta i obrzędy, w takim razie samo zapisanie się do tej organizacji należy uważać za wystąpienie z Kościoła. Katolikom zaś nie wolno uczestniczyć w bałwochwalczych obrzędach, będących zewnętrznymi formami kultu przyrody.

Ale chociażby tego Związku nie uważało się za osobną sektę religijną, to i tak nie zmienia to faktu, że jest on organizacją wrogą dla katolicyzmu, która w tym duchu wychowuje i urabia członków. Kto jest członkiem takiej organizacji, ten

słucha wykładów antyreligijnych, bierze udział w dyskusjach, podających w wątpliwość prawdy wiary, styka się ciągle z ludźmi bez wiary, dlatego naraża się dobrowolnie i ustawicznie na niebezpieczeństwo utraty wiary, jest w ciągłej okazji do tego grzechu i zachodzi moralna pewność, że żyjąc życiem organizacji, przejmie się jej zasadami i odpadnie od Kościoła.

Dlatego słusznie kapłani ostrzegają młodzież i starszych przed należeniem do tego bezbożniczego Związku, słusznie także upartym odmawiają rozgrzeszenia, nie mają bowiem koniecznych warunków do uzyskania odpuszczenia grzechów. Kto bowiem nie chce zerwać z dobrowolną okazją do grzechu ciężkiego i chce w niej trwać, ten zdradza brak żalu. I nie może się tłumaczyć, że należy tylko ze względów politycznych lub społeczno-zawodowych, — bo przecież żadna groźba utraty majątku lub zarobku koniecznego do utrzymania życia nie zmusza do należenia do tej organizacji. — Nie można dla polityki burzyć religii, narażać się na utratę wiary i pomagać wrogom Kościoła do otrzymania władzy.

Co więcej! — katolicy nie powinni popierać w żaden sposób takich antyreligijnych związków, — bo inaczej staliby się współnikami i winnymi wszystkich nieszczęść i szkód, jakie te organizacje wyrządzają. I nie mogą się katolicy tłumaczyć, że popierają tylko ich działalność polityczną lub gospodarczą, — bo ta działalność jest tylko narzędziem dla innych celów. Katolicy zaś powinni tę działalność prowadzić zgodnie z zasadami swej religii.

Jeżeli nie ma takich organizacji, powinni je założyć, — a nie udawać się pod opiekę wolnomyślicieli. — Rodzice nie powinni także wysyłać dzieci do takich związków, szkół, uniwersytetów ludowych, na kursy, na których wychowuje się młodzież bez wpływu religii katolickiej, a nawet przeciw Kościołowi.

Nakoniec katolicy nie powinni zachować się neutralnie i obojętnie wobec tej wywrotowej działalności. — Mają obowiązek bronić religii katolickiej, a z walczą antyreligijne wystąpienia i demoralizację młodzieży. Być obojętnym znaczy dopomagać do zniszczenia życia rodzinnego i społecznego. Mają obowiązek wystąpić z bezbożniczych organizacji, bojkotować je i zwalczać. Związek Młodzieży Wiejskiej niesłusznie posądza Kościół o sprzymierzenie się z "sanacją" — w zwalczaniu go. Rząd bowiem zwalcza tę organizację ze względów polityczno-partyjnych, natomiast Kościół zwalcza ją za jej zasady i działalność sprzeczne z religią.

